Nr. 187 · Środa 23 sierpnia 1922 r. · Cena numeru mk. 30. · Rok XII

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 450.**

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73 · Będzin, Małachowskiego 9. · Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę zwłokom ś † p.

JULJI MAZURKIEWICZ

a w szczególności ks. prob. Grzelińskiemu, jak również p. Pyzalskiej za gorliwe zajęcie się urządzeniem pogrzebu i tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, tą drogą składa z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać"

RODZINA.

Kogo wybierać do sejmu?

Dąbrowa, 23 sierpnia.

W „Dzienniku ustaw" ogłoszony został dekret naczelnika państwa, kontrasygnowany przez prezydenta ministrów w przedmiocie wyznaczenia wyborów do sejmu na dzień 5 listopada, a do senatu na dzień 12 listopada r. b.

Wiadomość tę powitaliśmy z najwyższym zadowoleniem.

Nareszcie nastał kres tej ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się nasze państwo.

I chociaż zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że sytuacja nasza w jakiś sposób cudowny nie ulegnie radykalnej odrazu naprawie, to jednak mamy wiele podstaw do przypuszczeń, że z chwilą rozwiązania się obecnego sejmu, wiele na lepsze zmienić się może.

Nie mamy zamiaru bynajmniej pomniejszać rzeczywistych zasług sejmu obecnego.

W zakresie prac ustawodawczych zasługi sejmu są niespożyte, w zakresie jednak kontroli działalności władz wykonawczych wyniki są nader mizerne. Przyczym żywo stoi nam w pamięci ten stały brak zdecydowanej większości w sejmie, zupełnie słabe przygotowanie i zainteresowanie się najważniejszymi zagadnieniami ekonomicznymi, abstynencja posłów przy zapadaniu nader ważnych postanowień i t. d.

Słowem, sejm ten, wybrany przez nas zbyt pospiesznie i bez należytej rozwagi, zbyt często nie stawał na wysokości zadania, zbyt często dawał ze siebie gorszące widowisko, a w niemałym stopniu przyczynił się do zepchnięcia waluty naszej na niziny, kompromitujące nasze państwo, tak bardzo przecie zasobne w bogactwa przyrodzone.

Smutnym tedy nauczeni doświadczeniem, należycie winniśmy się przygotować do wyborów listopadowych. W poważnym stopniu od składu osobistego sejmu i senatu zależy nasza przyszłość państwowa.

Już obecnie winniśmy wśród warstw najszerszych pogłębiać świadomość, że do sejmu i senatu musimy wybrać ludzi najrozumniejszych i najuczciwszych.

Stronnictwa polityczne, po utworzeniu bloków odpowiednich stronnictw (sprawa ta ma pierwszorzędne [illegible] ...agi na koni[illegible] wywania[illegible] nia sił) [illegible] leniem [illegible] jaknajsu[illegible] rozważ[illegible] umysło[illegible]

Przy[illegible] nictwa [illegible] chcą [illegible] ludzi [illegible] dla p[illegible] ale [illegible] łow[illegible] d[illegible]

J[illegible] n[illegible]

dz[illegible] świ[illegible] ważo[illegible] też [illegible]

nionym widnokręgu myślowym, ani też szczególnie zaciekłych i zaślepionych partyjników, ani tymbardziej ludzi, co do których istnieje najmniejsze choćby podejrzenie, że powierzone im mandaty będą traktowali nie jako wielki i poważny obowiązek do wytężenia wszystkich swych sił i zdolności w pracy dla dobra państwa, lecz jako okazję do zrobienia karjery osobistej w sposób mniej lub więcej bezceremonjalny.

Dochodzą nas wieści o zblokowaniu się najpoważniejszych stronnictw t. zw. narodowych w celu przeprowadzenia wspólnych list wyborczych. Jest to zjawisko nader ważne, jedynie bowiem od tych stronnictw spodziewać się możemy należytego zrozumienia ważności najpierwszych zadań państwowych i ważności zagadnień ekonomicznych w sensie dążenia do wytworzenia w naszym kraju takich warunków gospodarczych, któreby sprzyjały rozrastaniu dobrobytu wśród warstw najszerszych, a któreby umożliwiły ugruntowanie ostateczne naszej niepodległości i niezawisłości zarówno politycznej jak i g[illegible]zej, zapew[illegible] ład i [illegible] raju, [illegible] car- [illegible] rz.

Wywiad z ministrem Kamieńskim.

Współpracownik „Kurjera Porannego“ miał wywiad z ministrem Kamieńskim.

Na pytania, co władze administracyjne mają zamiar przedsiębrać na wypadek teroru ze strony niektórych stronnictw politycznych, oraz czy administracja państwowa podoła swym zadaniom w terminach, przepisanych dla wykonania technicznej strony wyborów, minister między innymi odpowiedział:

„Zasadnicza podstawa prawna, normująca sprawę gwarancji bezpieczeństwa publicznego w czasie wyborów to ustawa o zgromadzeniach wyborczych z dnia 5 sierpnia 1922 r., łącznie z instrukcjami ogólnymi do policji państwowej.

Pozatym, a może przedewszystkiem bezpieczeństwo publiczne w czasie wyborów będzie zależało od samego społeczeństwa. Jeżeli w walce wyborczej, będzie dominował argument ideowy, a nie argument fizyczny, to wówczas nietylko będziemy mieli zagwarantowany normalny przebieg akcji wyborczej ale jednocześnie zdamy egzamin jako społeczeństwo państwowo zrównoważone.

Gdyby jednak—kontynuował minister Kamieński—tam, czy owdzie doszło do ekscesów na tle walki wyborczej, to z całą stanowczością zastosuję wszystkie środki, które mam w rozporządzeniu, a gwarantujące bezpieczeństwo publiczne“.

Czy w czasie ekscesów władze bezpieczeństwa będą wzywały pomocy wojska?

„Prawnie jest to dopuszczalne. W tym względzie istnieją odpowiednie przepisy — odpowiedział minister sprawwewnętrznych, ale zaznaczyć muszę, że jestem zasadniczym przeciwnikiem używania wojska do utrzymywania spokoju, a tymbardziej w czasie wyborów. Gdyby jednak zaszła tego potrzeba, z przysługującego prawa musiałbym skorzystać, ale wówczas sam cierpiałbym nad tym najbardziej“.

W sprawie technicznych przygotowań do wyborów p. minister Kamieński dał wyjaśnienia uspakajające. Oświadczył mianowicie, że zarówno sprawa lokali wyborczych jak i druków, oraz dodatkowych instrukcji stoją w ten sposób, że wszystko w przepisanych terminach będzie załatwione. Jako lokale wyborcze przede-

Warszawa, 21 sierpnia.

wszystkim użyte będą lokale szkolne, następnie różne lokale rządowe, a dopiero w ostateczności lokale prywatne. Rekwizycje nie są przewidziane. Co się tyczy instrukcji, to dane one już były wojewodom w czasie zjazdu, który odbył się kilka dni temu. Dodatkowe instrukcje, o ile zajdzie potrzeba, będą przesyłane drogą telefonogramów.

Z informacji, które dotychczas posiada ministerjum spraw wewnętrznych okazuje się, że dopiero po wrześniowej sesji sejmowej, która prawdopodobnie trwać będzie dwa tygodnie, należy się spodziewać większego pod tym względem ruchu. Dotychczas dokończył minister, ruch wyborczy na prowincji nie wyszedł jeszcze ze stadjum przygotowawczego“.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Rząd Rzeszy opracowuje projekt uzupełnienia traktatu rosyjsko-niemieckiego, zawartego w Rapallo, układem konsularnym, układem, dotyczącym żeglugi oraz konwencją handlową.

— „Popolo d'Italia“ donosi, że w Paryżu założono pierwszą sekcję stronnictwa faszystów, która, jak zapowiada dziennik, ma bronić interesów i niezawisłości włochów, mieszkańców Francji.

— W pobliżu Bazadais we Francji wybuchł pożar lasu, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej zniszczył przeszło 400 hektarów drzewostanu.

— Wiadomość o śmierci Enwera—paszy jest nieprawdziwą.

Posiedzenie rady wojennej w Paryżu.

Paryż, 22 sierpnia.

P.A.T. donosi z Frankfurtu, że z inicjatywy prezydenta Millerانda marszałek Foch zwołał posiedzenie najwyższej rady wojennej, w którem wezmą udział marszałkowie: Petain, Fayolle, generałowie; Nollet i Degoutte. Wraz z tym ostatnim [...] do Paryża wsz[...] wosk

nadreńskich, oraz dowódcy miast Strasburga i Metzu. Oprócz tego, jak się dowiaduje dziennik, mają wziąć udział w posiedzeniu szefowie francuskiej misji wojskowej w Polsce i Czechosłowacji gen. Dupont i Mittelhauser, uadto szef belgijskiego sztabu generalnego i komendant wojsk belgijskich nad Renem.

Spis ludności w Czechosłowacji.

Berno Morawskie, 22-8.

Urząd statystyczny ogłosił wyniki spisu ludności w Czechosłowacji. Wedle tego sprawozdania Czechosłowacja liczy:8,759186czechosłowaków(?) 3,122,390 niemców, 745,935 węgrów,75,656 polaków,(?)459 tys. 364 rosjan, 180,332 żydów i 23,235 osób innych narodowości.

Wieści ze stolicy.

Onegdaj aresztowała policja szereg agitatorów komunistycznych, którzy przybyli do Warszawy, celem przeprowadzenia reorganizacji partji komunistycznej w Polsce Wśród aresztowanych znajduje się pewien znany komisarz bolszewicki.

— W kołach zbliżonych do dyrekcji banku handlowego, mówią, że dyr. Klarner, który ujawnił nadużycie i zawiadomił o nim władze bezpieczeństwa, będzie zmuszony pod naciskiem władz banku podać się do dymisji.

Jeden z dyrektorów świeżej daty, a zarazem zięć prezesa rady banku, miał się wyrazić, że nie należało robić z tej sprawy „afery ogólno-europejskiej“ ale pocichu rzecz całą załatwić t. zw. „domowym sposobem“.

Z nad morza polskiego.

Zatarg polsko-gdański. — „Polska gospodarka“ — Katastrofa w Pucku —

(Koresp. wł. „Iskry“).

Gdańsk, 22 sierpnia.

Senat gdański, i komisarz rządu polskiego wymyślają sobie wzajemnie w korespondencji, którą od dłuższego czasu prowadzą z racji zarzutów, stawianych Polsce przez gdańszczan. Wszystkiemu oczywiście winne niejasności w konwencji polsko - gdańskiej, którą jedna i druga strona komentuje w sposób dla siebie najdogodniejszy. Żądania Polski są bezwzględnie słuszne, jedynie sposób ich przedstawienia ze stanowiska prawnego, podaje senatowi gdańskiemu okazję do wszczynania bezustannie trwających sporów.

Gdy, nieważając na zgrzyty polsko - gdańskie, przyjrzymy się pracy naszego rządu na wybrzeżach morza polskiego, z wiarą patrzymy w przyszłość bo gdzie, jak gdzie, ale tu właśnie rzeczywistość zadaje kłam legendzie o „polskiej gospodarce“.

Przedewszystkim komunikacja daje bardzo dobre świadectwo energji rządu, który w bardzo krótkim czasie wybudował dwie linje kolejowe: Gdynia — Kokoszki i z Pucka aż do wioski Helu. Pozatym na kolejce od Krokowa do Pucka, po której dawniej kursowały pociągi tylko trzy razy w tygodniu, obecnie kursują dwa razy dziennie.

Podkreślić też należy ogromne wzmożenie się ruchu pasażerskiego na morzu. Komunikacja nadbrzeżna odbywa się głównie statkami, należącymi do firm polskich.

Gdy piszę o Rivierze polskiej, nie mogę się powstrzymać od podzielenia się z czytelnikami „Iskry“ wrażeniami ze strasznych chwil katastrofy w Pucku, której byłem naocznym świadkiem.

W dniu tym wojskowość nasza obchodziła uroczyściedzień odparcia nawały bolszewickiej z pod murów Warszawy. Widowiska i zabawy rozpoczęte przed południem przeciągały się do godzin popołudniowych.

Popisy lotników miały być ukoronowaniem uroczystości wojskowych.

Oczy widzów śledzą z uwagą ruchy szybującego ku morzu samolotu, dech zamiera w piersiach, bo już, już po kilku zatoczonych woltach ma prysnąć w morze jedna z trzech zawieszonych bomb, gdy w tym — o zgrozo—krótki, przeraźliwy huk, jakby huk największego pocisku armatniego — potym, krzyk, lament, płacze — żałosne zawody i rozpacz.

Morze wstrząsnęło się w swym potężnym żywiole, zadygotały wszystkie statki — zachwiały się zabudowania, powylatywały wszystkie szyby w promieniu kilku tysięcy metrów! Co się stało? Oto obserwator samolotowy, inżynier Witkowski — źle wymierzając przestrzeń, puścił bombę o kilkanaście sekund zawcześnie i zamiast w morze, uderzyła ona prosto w tłum zebrany na 4 metry od wody.

Trudno opisać przeraźliwe sceny, które tuż po katastrofie rozgrywały się. Przypominają się żywo opisy piekła dantejskiego. Poszarpane szczątki ciał, tu urwana głowa, tam poszarpana ręka—dalej rozdarte wnętrzności i chlustająca strumieniami krew sprawiają widok i groźny i wstrętny zarazem.

Zmęczony całodzienną bieganiną, położyłem się — mając płaszcz pod głową, na piasku. — To widocznie mnie ocaliło, gdyż mimo słaniających się tuż w pobliżu moim trupów, sam oprócz lekkiej kontuzji szwanku żadnego nie odniosłem.

Obok mnie wiła się w wielkich bólach jakaś niewiasta, trzymająca w kurczowym uścisku za dłoń swe konające już dziecko. Podbiegam do niej — krew bucha jej z ust strumieniem Jeszcze jedno skrzywienie, jeszcze jeden skurcz i kobieta kona razem z ukochaną swą dziecina. Dalej nieco leży mężczyzna — drga jeszcze — a krew tworzy w koło niego kałużę. Tu widzę młodą dziewczynę, przybraną świątecznie z czerwoną różą na piersi. Czaszka jej zmiażdżona — jęczy, stęka — kona. Obok, nieco dalej leży żołnierz. Ma urwane nogi, krzyczy w niebogłosy, a krzyk jego miesza się z krzykiem i lamentem setek mężczyzn i kobiet. Powstaje zgiełk, zamieszanie, chaos. Mąż szuka żony, żona poszukuje męża, poszukuje dziatwy. Okropne wrażenie sprawia jakiś młodzieniec, wołający przeraźliwie: Dobijcie mnie! Dobijcie!

A nieco dalej wijąca się, zagrzebana z bólu rękoma w piasek morski dziewczyna woła matki: Mamo! Mamo! Mamo! Ratunku! Nie chcę jeszcze umierać! Ratuj! Ratuj!

Ale matka milczy! Leży ona o kilka kroków dalej, wyprężona, sztywna, zamilkła na wieki.

Nad wybrzeżem biegnie w w tę i ową stronę — kilka kroków w tył, kilka kroków naprzód jakiś posiwiały mężczyzna i woła:

Ho — ho, ho! Hoho — ho! Pod Twoją obronę! Pod Twoją obronę.

To jakiś obłąkaniec, oszalały co tylko z przerażenia.

Odważniejsi zabierają się

Or[...]

[...] paląc [...] w do- [...]irland- [...]drów, [...]Młode [...] cho- [...]ieco [...]niż [...]ł [...]ć [...] Lo-

riot, nasz stary znajomy, zwracając się do Will Scotta — wsiądź do mego fiakra № 13, czekającego przed sklepem, pojedziemy do stajni obejrzeć ów towar.

— Zgoda!

— Pod którym numerem w alei Filipa-Augusta?

— Numer 83-ci.

— Obadwa wyszli ze sklepu kupca win. Loriot otworzył drzwiczki fiakra. Irlandczyk wsiadł i powóz potoczył się szybko.

— W ciągu trzech minut przybyli do remizy. Stary Loriot obejrzał konia i powóz z uwagą prawdziwego znawcy.

— Zwierzę zmęczone... — rzekł — podbite ma nogi... No! ile żądasz za ten towar, ma się rozumieć, razem z zaprzęgiem?

— Kazano mi sprzedać za tysiąc pięcset franków.

— A ja wydaje sobie rozkaz powiadomienia cię—rzekł, śmiejąc się Loriot — że to zbyt drogo.

— Ileż pan ofiarujesz?

— Tysiąc sto... najwyżej... interes od ręki zrobimy.

— Nie, to za mało.

— Jak chcesz... więcej nie dam. Pieniądze zaraz odbierzesz, nie potrzebując konia z powozem na targ prowadzić.

— Postąp pan choć na tysiąc sto pięćdziesiąt... te pięćdziesiąt dla mnie za moją fatygę.

— No! niech tak będzię! Wracajmy do kupca, wypijemy tam butelkę wina.

Zasiadłszy przy kieliszkach i butelce, do której zaprosili właściciela sklepu, Loriot otworzył portmonetkę, a wydobywszy z niej kilka luidorów, podał je Scottowi, mówiąc:

— Oto pięćdziesiąt franków, jako zadatek; resztę wypłacę ci przy odebraniu konia z powozem.

— Może spiszemy umowę? — zapytał Scot.

— Nie, nie potrzeba... mamy świadka; słowo jest słowem. Czekać będę jutro na ciebie w Batignolles, przy ulicy des Moines, punkt o dziewiątej rano. Pytaj się o ojca Loriot... wszyscy mnie znają zarówno dobrze, jak mój fiakr № 13.

Przybędę punkt o dziewiątej...

— No! a teraz ja siadam na kozioł i jadę na stację przy cmentarzu Père-Lachaise — rzekł stary woźnica i odjechał.

Nazajutrz o ósmej rano Scott zaprzągszy konia, zwrócił klucze od remizy i stajni właścicielowi i udał się na ulicę des Moines.

Loriot, wstawszy równo ze świtem, doglądał w dziedzińcu wyjazdu swych fiakrów, odbierał od powożących całodzienne zarobki i załatwiał z nimi obrachunki.

Posiadał piętnaście fiakrów, które rozsyłał po mieście, i

do miasta. Na miejscu wypadku znajduję kilka trupów i jakieś pół setki rannych.

Sprawnie zorganizowane pogotowie dość szybko zjawiło się na miejscu i zajęło się udzielaniem pierwszej pomocy.

Sosnowiczanin.

Pomijając już pewne nieścisłości w liście p. landrata jako to, „że pod „ludnością polską" rozumiał zapewne orgeszowców, lub nieprawdziwości zeznań Murka", które zostały udowodnione wiarogodnymi świadkami i zeznane pod przysięgą, musimy stwierdzić, że p. landrat nie mógł zagwarantować bezpieczeństwa Murkowi i dlatego zabronił mu powrotu.

Wieści z Śląska Górnego.

Sosnowiec, 23 sierpnia.

Rozruchy w Katowicach.

Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna, wywóz wszelkich artykułów z polskiej części Śląska Górnego do Niemiec, stał się powodem krwawych rozruchów, a widownią ich były tym razem Katowice

Awantury rozpoczęły się dnia 21 bm. o godz 6 pop. na placu przed dworcem kolejowym w Katowicach. Do nielicznie zebranego tłumu przemówił nieznanego nazwiska agitator, a w zbrodniczym swym przemówieniu podjudzał zebranych do czynnego wystąpienia przeciw żydom, jako tym, którzy są sprawcami obecnej drożyzny.

Tłum, jak to zwykle bywa, rzucił się w pierwszej linji na posiadaczy bród i pejsów a następnie przypuścił szturm do kawiarni „Monopol", która uchodzi w Katowicach za siedzibę czarnej giełdy. Policja państwowa jednak zorjentowała się w groźnej bądź co bądź sytuacji i energicznym swym wystąpieniem nie dopuściła do „zdemolowania kawiarni „Monopol" i do większych wybryków.

Ekscesy trwały przez dwie godziny, a zakończyły się pobiciem kilkunastu osób, gdyż bijący w zapale rozdawali razy na lewo i na prawo.

O godz. 8 skoro przybyła w większej ilości policja piesza i konna rozpędziła i aresztowała demonstrantów i zapanował względny spokój.

Rozruchy te powinny być groźnym memento przeciw paskarzom i przemytnikom, którzy faktycznie ogołacają G. Śląsk i doprowadzają tamtejszą ludność do rozpaczy. —

Obchód rocznicy powstania górnośląskiego w Mysłowicach

W niedzielę dn. 20 bm. obchodzono na całym Śląsku G. uroczyście rocznicę powstania. Główny obchód odbył się staraniem związku b. powstańców w Mysłowicach O godz. 10 tej rano ruszył wielotysięczny tłum do Słupny, gdzie odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci poległych powstańców. Również odsłonięto tablicę pamiątkową na rynku mysłowickim na miejscu, gdzie przed 2 laty niemcy sądem doraźnym rozstrzelali kilku powstańców. W obchodzie brali udział reprezentanci władz wojskowych i wojewódzkich W imieniu gen. Szeptyckiego złożył pułkownik Prohaska na grobie poległych powstańców wieniec. Po kilku przemowach i odśpiewaniu „Roty", uczestnicy obchodu rozeszli się

Po południu odbyła się w ogrodzie zamkowym zabawa ludowa.

Landrat z Dobrodzienia odradza uchodźcom powrotu.

Niedawno zdarzył się bardzo charakterystyczny wypadek, który rzuca jaskrawe światło na lojalność niemiecką wobec dobiero co złożonego przyrzeczenia o zwalczaniu bandytyzmu i umożliwieniu uchodźcom powrotu do domów.

Mianowicie uchodźca Wincenty Murek ze wsi Jeżowy, powiatu Dobrodzienia, już od kilku tygodni przebywający na polskim Śląsku, postanowił powrócić do swego gospodarstwa. Chcąc jednak mieć gwarancję, że nic mu się złego nie stanie i że znowu nie padnie pastwą rozbestwienia orgeszowców, zwrócił się za pośrednictwem starosty z Lublińca do landrata w Dobrodzieniu z zapytaniem, czy może liczyć na bezpieczny powrót do domu

W odpowiedzi p. landrat Dobrodzienia przesłał na ręce p starosty Lublińca list następującej treści:

„W odpowiedzi na łaskawe pismo z dn. 13 lipca 22 r. l. dz. 11/150 uprzejmie donoszę na podstawie zebranych na miejscu informacji, że powrót gospodarza Murka do wsi Jeżowy jest niepożądany. Nawet ludność polska nie życzy sobie tego (!!!) Zeznania Murka o rzekomych przejściach jego są nieprawdziwe (!) Poczyniłem tutaj kroki, aby Murek wymienił swoje gospodarstwo na odpowiednie na polskim Śląsku.

podpis: w. z. Uliczka.

Z życia rzemiosł.

Zjazd rzemieślników wojew. kieleckiego.

Warszawa, 19 sierpnia.

Dn. 13-go b. m. odbył się w Kielcach wielki zjazd rzemieślników, należących do organizacji, leżących na terenie wojew. kieleckiego.

Już o godz. 9 rano zapełniły się sale własnego lokalu przy ul. Orlej Nr. 4. O godz. 10-ej wyruszył pochód do katedry, gdzie ks. biskup Łosiński odprawił uroczyste nabożeństwo, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Sobczyński.

Po nabożeństwie, pochód skierował się, poprzedzony sztandarami, do gmachu województwa (b. pałac biskupów krakowskich) gdzie, dzięki uprzejmości władz miejscowych oddano do rozporządzenia zjazdu olbrzymią salę „portretową" ozdobioną wizerunkami 51 biskupów krakowskich.

Salę wypełnili delegaci — rzemieślnicy w ilości około 200 osób, zaproszeni goście, przedstawiciele władz i miasta. Z Warszawy przybyli delegaci centr. Tow. rzemieślniczego — dr. Ilski i inż. Kwasieborski.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Tow. rzem. w Kielcach na przewodniczącego powołano p. Jakaczyńskiego z Radomia, oraz na asesorów przedstawicieli 8 miast w województwie.

Przemówienie powitalne rozpoczął zastępca wojewody kieleckiego, poczem witali zjazd przedstawiciele rady miejskiej i magistratu m. Ostrowca i in.

Referaty o organizacji okręgów Towarzystwa oraz o roli rzemiosł w życiu gospodarczym Polski wygłosił dr. Ilski.

Referaty o roli cechów w życiu rzemiosł, oraz o szkolnictwie zawodowym — inż. Kwasieborski.

Inż. Bogatko, instruktor ministerstwa p. i h. mówił o proponowanej przez województwo wystawie rzemieślniczej w Kielcach, nawołując do wzięcia w niej udziału.

W dyskusji nad referatami zabierali głos pp.: Jentsch, mówiąc o stosunku rządu do spraw rzemieśliczych, inż. Bac — świetnie malując stan i potrzeby szkolnictwa zawodowego; p. Jakaczyński — nawiązując do stosunków radomskich i poddając krytyce rządy tamtejszej socjalistycznej rady miejskiej. Pozatym przemawiali pp. prezes rady miejskiej, p. Tymoszuk; inż. Hempel, p. Piasecki, instruktor c. T. rzem.; delegat z Przedborza i w. in.

Przybyły na zjazd przedstawiciel ks. biskupa, powitał zjazd, życząc owocnej pracy.

Przykre wrażenie wywołała sprawa podniesiona przez starszego cechu fryzjerów i zarzuty czynione przez tegoż instruktorowi minist. p. i h. w zakresie popierania rzemieślników żydów z naruszeniem ustawy rzemieślniczej. Do powyższych zarzutów przyłączyczyli się delegaci z szeregu miast, przytaczając podobne wypadki. Zjazd wyraził oburzenie z powodu takiego traktowania spraw rzemieślniczych wykazujących faworyzowanie jednej grupy ludności.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów zarządu okręg. Tow. które dały wynik następujący: pp. Krupski (Kielce), Balcer (Radom), inż. Bac (Olkusz), Górnisiewicz (Kielce), Piotrowski (Radom), Tymoszuk (Sosn.), Jędrzejewski (Dąbrowa). Zastępcy: Ludwig (Kielce), Szczytowski (Opoczno), Chmielarz (Jędrzejów), Bogacz (Miechów), Zieliński (Końskie) Łaganowski (Pińczów).

Komisja rewizyjna: Inż. Kruk Niklasz, Kluźniak. Odczytano telegramy powitalne od kaliskiego Tow. okręg. rzemieślniczego i z Miechowa.

Po zredagowaniu uchwał zjazdu, poddano je pod głosowanie, przyjmując jednomyślnie.

Uchwały zjazdu:

1) Zjazd rzemieślników wojew. kieleckiego uchwala zorganizować okręg. Tow. rzem. obejmujące swoją działalnością wojew. kieleckie.

2) Zjazd poleca zarządowi okręg. Tow. rzem. ustalić w porozumieniu z lokalnymi organizacjami plan pracy organizacyjnej na obszarze wojew. kieleckiego.

3) Zjazd wzywa wszystkie organizacje rzemieślnicze w wojew., aby określiły swoje miejscowe potrzeby i porozumiały się z zarządem okręg. Tow.

4) Zjazd wzywa wszystkie organiz. rzem. w wojew., aby poddały rewizji wysokość pobieranych składek członkowskich, celem ujednostajnienia ich i podniesienia. Równocześnie przypomina o obowiązku zapłacenia jednorazowej daniny mk. 500 od osoby, na rzecz c. T. rzem. w Warszawie.

5) Zjazd wzywa rzemieślników aby w każdym mieście powstała szkoła dokształcająca wieczorowa, obowiązkowa na podstawie specjalnej uchwały rad miejskich.

6) Zjazd, powołując się na przyrodzone prawo samoobrony, żąda aby cechy zachowały swoje staropolskie znamię chrześcjańskie, i aby przyjmowano do nich tylko rzemieślników chrześcjan.

7) Zjazd uważa za konieczne aby każdy rzemieślnik prenumerował „Gazetę Rzemieślniczą".

Po uchwaleniu powyższych wniosków i odśpiewaniu „Roty", zjazd zakończono.

Z kraju.

Echa nieszczęścia w Pucku. Odbył się w Pucku pogrzeb uroczysty pierwszych sześciu ofiar nieszczęścia puckiego. Olbrzymie tłumy publiczności towarzyszyły trumnom pokrytym bogato wieńcami. W orszaku żałobnym widziano oddziały wojska lądowego i marynarzy, a na czele przygrywała żałobne melodje orkiestra wojskowa.

Liczba zabitych 13 podwyższyła się niestety o 2 dalsze ofiary, które znaleziono w trzcinie nadbrzeżnej w morzu, gdzie z wywróconych łódek wypadły pod wpływem ciśnienia powietrza i utonęły.

Ciała dwuch zabitych przewieziono na żądanie rodzin do Warszawy.

Śledztwo urzędowe w toku. Utrzymuje się w Pucku pogłoska, że komendanta placu lotniczego w Pucku, którego się czyni w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za brak zarządzeń ostrożnościowych, podczas igrzysk wtorkowych,

---

dwanaście eleganckich karet i powozów na zaślubiny.

Zajmował mieszkanie na całym parterze domu. Z trzech stron rozległego podwórza znajdowały się stajnie i remizy, wygodnie urządzone, a oprócz tychże, składy na obrok, siano i słomę.

Mimo podeszłego wieku, Loroit był rzeźkim, jak młodzieniec. Wszędzie go było pełno, chodził z jednego miejsca na drugie, dozorując, łając, rozkazując, czyniąc uwagi najczęściej żartobliwe, wesoło.

Dwa razy w tygodniu nie wyjeżdżał z domu wcale, zastępując się służącym, a jedynie dozorując sam w budynku. Te dnie przeznaczonemi dlań były na wypoczynek.

Wszystkie fiakry na miasto już wyjechały i dzielny Loroit zamykał główną bramę dziedzińca, gdy nagle pomiędzy dwiema połowami bramy ukazała się twarz młodego mężczyzny, a obok niej mała postać z inteligentną fizjognomją Misticota.

— Nie zamykajcież nam drzwi przed nosem, pozwólcie wejść, ojcze Loriot — rzekł, śmiejąc się, nowoprzybyły.

— A! Eugenjusz Loiseau i Misticot! — zawołał stary woźnica. — Jak się macie moje dzieci! A cóż ty, chłopcze, porabiasz?—pytał — przeniósłżeś się do naszego okręgu?

— Nie, przybywam, ojcze, do ciebie umyślnie—rzekł narzeczony Wiktoryny, wchodząc w dziedziniec wraz ze swym małym towarzyszem.

— Może chcesz fiakr wynająć?

— Nie jeden, lecz kilka...

— Zawiodłeś się...

— Dlaczego?

— Przybywasz zapóźno... Wszyscy moi woźnice już odjechali.

— Mniejsza oto... nie na dziś potrzebuję powozów.

— A na kiedy?

— Na sobotę.

— Miałżebyś się żenić?

— Tak... właśnie...

— A z kim?

— No... zgadnij, papo Loriot...

— Na co mam męczyć starą mą głowę... Powiedz mi nazwisko tej nieszczęśliwej.

— Nieszczęśliwej? Ja chyba nieszczęśliwy....—zawołał śmiejąc się, Loiseau.

— No... mów, naprawdę myślisz się żenić?

— Słowo honoru!

— Dziwi mnie to bardzo... W tak młodym wieku zaciągasz się do owego smutnego bractwa...

— Cóż chcesz mój ojcze, jestem zakochany...

— Po uszy! — dodał Misticot.

— Dziwi mnie to... dziwi... — powtarzał stary, kręcąc głową. — Ha! zresztą — dodał — ciebie to jedynie obchodzi. Narzeczona twoja ma matkę?

— Nie... nie ma.

— No! to jeszcze okoliczność łagodząca. Wracam ci honor potrosze. Lecz gdybyś wziął był teściową, nie chciałbym znać cię już więcej. Z kimże się żenisz?

— Z Wiktoryną Béraud... moją kuzynką.

— A! z Wiktoryną, kwiaciarką... Ładna i dobra dziewczyna... No! to nie jest jeszcze tak wielkie głupstwo, jak o tem zrazu sądziłem.

— Dziękuję, papo Loriot.

— Nie ma za co... Znasz mnie, że lubię mówić prawdę. Powiadasz więc, że potrzeba ci będzie powozów?

— Tak.

— Ile?

— Chcemy urządzić rzecz tę okazale. Wszakże wiesz, ojcze, że raz się tylko umiera...

— No, tak zaprosiliście wiele gości?

— Trzydzieści osób, a co najmniej, dwadzieścia siedem.

— Troje więc zaproszonych przyjdą pieszo?

— Ale gdzież znowu! Mój wuj, bankier Juljusz Verriere, przyjedzie swoim powozem wraz z córką. Mój kuzyn, wice-hrabia de Nervey, także swym własnym przyjedzie.

— Jakto? — zawołał Loriot; — ty masz bankierów i wicehrabiów w rodzinie?

— Ba i nie jestem z tego dumny bynajmniej, bo mam w rodzinie i gałganiarzów, czego się również nie wstydzę. Każdy człowiek wart tyle co drugi.

— Masz słuszność... byle był tylko uczciwym. Mówisz więc, dwudziestu siedmiu zaproszonych... to w siedmiu powozach z łatwością pomieścić się będą mogli. Dostarczę ci sześć pięknych lando i jeden powóz nowoodświeżony, jaki właśnie kupiłem.

— Ileż to będzie kosztowało, ojcze Loriot?

— Chcesz pewnie wynająć na cały dzień?

D. c. n.

osadzono w areszcie. Wiadomość ta jednakże nie jest dotąd potwierdzona.

Katastrofa kolejowa pod Lublinem. W niedzielę rano o godzinie 4-ej min. 30 pociąg pośpieszny idący z Kowla do Warszawy wskutek złego nastawienia zwrotnicy kolejowej najechał na stojący na stacji Minkowice pod Lublinem pociąg towarowy. Dzięki dostrzeżeniu przez maszynistę złego nastawienia zwrotnicy pociąg pośpieszny zdołano zahamować. Niemniej jednak wskutek zderzenia trzy wagony pociągu kurjerskiego zostały uszkodzone a trzy zdruzgotane oraz 7 wagonów pociągu towarowego uległo zupełnemu rozbiciu. Wypadków z ludźmi nie było, jedynie trzy osoby ze służby kolejowej zostały lekko ranne. Po dwugodzinnej pracy tor oczyszczono i ruch normalny został przywrócony.

Cholera w Białymstoku. W ciągu ostatnich kilku dni urząd bakterjologiczny w Białymstoku stwierdził 4 wypadki cholery azjatyckiej. Z pośród tych wypadków dwa były śmiertelne.

Zamach na policję w Stryju. W ostatnią sobotę niewyśledzeni sprawcy rzucili do mieszkania komendanta policji państwowej w Stryju dwa granaty ręczne systemu jajowego o wielkiej sile wybuchowej. Tego samego dnia rzucono również granat na podwórze koszar policji w Stryju. W obu wypadkach granaty eksplodowały, strat jednakże w ludziach, ani większych szkód nie było.

Zakończenie strajków w Bielsku. Strajk włókienniczy, metalurgiczny zakończył się w Bielsku ugodą między pracownikami, a pracodawcami.

Ciele przyczyną śmierci. We wsi Błota gm. Zagóźdź powiatu warszawskiego włościjanka Helena Jesiotr wypuściła na pole ciele, które przeszło na sąsiedni grunt sołtysa Bonifacego Roszkowskiego. Sołtys cielę ze swego pola spędził i zwymyślał Jesiotrową.

Na to nadjechał przypadkiem syn Jesiotrowej, Mikołaj Jesietr i stanął w obronie matki rzucił się przytym z widłami na sołtysa. Sołtys wszczął alarm skutkiem czego zbiegła się gromada włościan i na poczekaniu urządziła samosąd, bijąc Jesiotra kłonicami. Pod razami kłonic zadawanych zwłaszcza przez gospodarza Łukasza Sobotę, Jesiotr stracił przytomność, a przywieziony do szpitala w Warszawie umarł.

Gromada na czele z sołtysem oskarżoną została z tego powodu o zabójstwo.

Zamiast na ślubny kobierzec... do więzienia.

Łódź, 22 sierpnia.

Przed pewnym czasem do tutejszego urzędu śledczego zgłosił się dyrektor łódzkiej filji „Polski Bank Handlowy w Poznaniu" i doniósł, iż w banku tym jeden ze współpracowników, Stefan Gortat, sprzeniewierzył 7 miljonów mk., poczym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Urząd śledczy wszczął natychmiast energiczne dochodzenie, a następnie poszukiwania za defraudantem, które jednak okazały się bezkuteczne. Otoczono przedewszystkiem ścisłą opieką dom nr. 11 przy ul. Gubernatorskiej, gdzie zamieszkiwał oszust i jego matka, rozesłano listy gończe do wszystkich miejscowości w kraju i na granicy, lecz wszystko to wyników nie przyniosło.

Z biegiem czasu udało się jednak stwierdzić, iż Gortat ukrywa się w samej Łodzi pod fałszywym nazwiskiem Sylwestra Szymańskiego, oraz że w dniu 19 b. m. miał się odbyć jego ślub z panną F., w kościele św. Józefa.

Władze policyjne wysłały oznaczonego dnia swoich funkcjonarjuszów przed kościół św. Józefa, celem schwytania defraudanta.

Połów tym razem się udał. O oznaczonej godzinie przed południem, przed kościół św. Józefa zajechała elegancka kareta, wioząc Gortata i jego narzeczoną wraz ze świadkami niedoszłego ślubu.

W chwili, kiedy oblubieńcy zamierzali wejść do kościoła, agenci policji podeszli do nich, oświadczając Gortatowi, iż jest aresztowany.

Jak piorun z jasnego nieba spadło to oświadczenie na narzeczoną G. i gości weselnych. Panna F. z przestrachu zemdlała, zaś wśród obecnych powstało zamieszanie i w rezultacie całe towarzystwo w strojach weselnych zajechało do urzędu śledczego.

Podczas rewizji znaleziono przy Gortacie 2 miljony marek w obligacjach państwowych po 200,000 marek każda oraz 41 tysięcy marek gotówką.

W toku badania Gortat przyznał się do popełnionej malwersacji. Po przywłaszczeniu 7 miljonów marek wędrował on z miasta do miasta, przepędzając czas na zabawach i grze w karty, aż wreszcie wpadł na pomysł zajechania do Sopot, gdzie zdążył przegrać 5 miljonów marek.

Ponieważ zapas gotówki zmniejszał się z każdym dniem postanowił powrócić do kraju, lecz aby nie zostać schwytany zamieszkał w Zgierzu w hotelu. Pewnego razu w wagonie Gortat poznał jadącą pannę F., z którą zawarł bliższą znajomość, oświadczając, iż jest bogatym kupcem. Panna F. sierota, uległa namowom Gortata vel Szymańskiego i postanowiła wziąć ślub w czym jednak przeszkodziły im władze policyjne, stając im na drodze do ołtarza.

Schwytanego defraudanta osadzono w więzieniu, a dyrekcję łódzkiej filji „Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu" zawiadomiono o schwytaniu niesumiennego pracownika.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.
Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Potrzeba czeladzi szewskich na męską i damską robotę. Płaca według umowy Polska pracownia obuwia Bartłomieja Lisa, Dąbrowa Górn. Ulman 22. 2-2

Potrzebny praktykant biurowy akwizytor. Wymagana znajomość języka niemieckiego. Oferty z podaniem życiorysu oraz odpisami świadectw skierować do Administracji „Iskry" pod „Zdolny". 2-2

Korespondenta obznajmionego z działem zakupów w branży technicznej poszukuje fabryka położona pod Zawierciem. Wymagana kilkuletnia praktyka, możność zupełnie samodzielnej pracy. Oferty z odpisem świadectw. szczegółowym treściwym życiorysem, żądanymi warunkami wynagrodzenia przesyłać do Adm. „Iskry" pod „Korespondent" za okazaniem kwitu № 40. 5-2

Monter-mechanik do samodzielnego kierownictwa poszukiwany do fabryki położonej pod Zawierciem. Wymagana wieloletnia praktyka montażowa i konstrukcyjna, umiejętnośc samodzielnego wykonania według rysunków Wraz z ofertą uprasza się nadesłać żądane warunki, odpisy posiadanych świadectw i bardzo szczegółowy życiorys. Oferty adresować do Admin. „Iskry" pod „Monter-mechanik" za okazaniem kwitu № 41. 5-2

Potrzebny chłopiec lub dziewczynka do obsługi gości. Wiadomość cukiernia Sielanka w Dąbrowie. 3-2

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni zaraz. „Iskra" Dąbrowa. 5-2

Potrzebny kierownik z kaucją do kooperatywy „Spółka" w Niwce. Zgłaszać się w miejscu. 3-2

Potrzebny subjekt fryzjerski. Frączak Zagórze, Kościelna. 2-1

Maszynistka może się zgłosić od zaraz na stałą posadę w Instytucji Hygienicznym w Pszczynie. (Władanie językiem niemieckim nie koniecznie). Zgłosić się należy osobiście w godz. urzędowych. 3-1

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Manipulant tartaczny z kilkuletnią praktyką dobremi świadectwam kawaler lat 27. poszukuje odpowiedniej posady w przemyśle drzewnym. Chętnie na kresach. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" w Sosnowcu pod „Manipulant". 3-2

Lekcji języka francuskiego udziela rodowita francuska specjalnie komplet freblowski dla dzieci od lat 8 do 10, od 9 rano do 11. Sielce ul. Kaliska 45 I piętro, m. 6. 3-2

Elektromonter z 18 letnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje posady sztygara maszynowego na kopalni. Wiadomość Laura Huta ul, Głowackiego 11. Spałek Paweł. 3-1

Uczę kroju paryskiego i przyjmuje szycie. Lipińska, Pogoń ul Dzika 4. 1-1

Młoda panienka poszukuje posady bufetowej lub sklepowej. Wiadomość „Iskra". 1-1

Lokale.
30 mk. za wyraz.

Mieszkanie dla pojedyńczej osoby jako wspólnika lub wspólniczkę do odstąpienia. „Gwiazda Ludowa", Szenowska 21. 3-1

Zamienię pokój duży z wejściem osobnym w Będzinie na pokój z kuchnią z dopłatą w Sosnowcu. Wiadomość: Kasyno Huty Milowice. 2-1

Zakopane—Bystre do odstąpienia na wrzesień. lokal 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość M. Jagiełłowicz, Sosnowiec 3-go Maja 22. 3-1

Kupno i sprzedaż.
30 mk. za wyraz.

Do sprzedania warsztat stelmarski w dobrym punkcie, ul. Szenowska 30, u gospodyni domu. 7-6

Sprzedam trzysta tonn węgla w sierpniu i cztery tysiące tonn na wrzesień w gatunkach: gruby, kostka I i II, orzech I, II i III z kopalń głębokich. Poważnych reflektantów przyjmuje, Dąbrowa 3-go Maja 4. Grabowska. 5-2

Do sprzedania wilczur czystej rasy tresowany jako stróż bardzo dobry oraz gitara tanio. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Kupię sieczkarnię w dobrym stanie. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 3-2

Magiel w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Dąbrowa, Ulman 29. 3-1

Potrzebne walce do młyna dla 750×250 około tych wymiarów. Zgłoszenia A. Zieliński w Zagórzu, p. Dąbrowa Górnicza. 2-1

Magiel do sprzedania. Pogoń, Marjacka 4, w sklepie. 3-1

Powozik w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość restauracja na Konstantynowie, Południkiewicz. 3-1

Różne.
30 mk. za wyraz

BACZNOŚĆ!!! BACZNOŚĆ!!!

Wielki wybór gotowych kołder watowanych pierwszej pracowni w Sosnowcu, Piłsudskiego 44. Przyjmuje również do przerabiania stare kołdry na nowe desenie francuskie.

Żurnale mód najnowsze. Duży wybór poleca, Józef Hlawski 3-go Maja 4. 10-9

Handel win Władysława Lepeckiego w Będzinie poleca: świeże masło śmietankowe mleczarni Wilczyce. 3-1

Projekty i szczegółowe opracowanie maszyn do obróbki metali i drzewa, konstr. żelaznej, mostów i wszelkiego rodzaju urządzeń fabrycznych, wykonywa się szybko, dokładnie i tanio. Zgłoszenia piśmienne do „Iskry" pod „Technicy". 1-1

Zaginęła suczka wilczyca, uprasza się zwrócić, w danym razie nieprawy właściciel będzie surowo karany. Staososnowiecka 34. Przytulska. 1-1

Dn. 22/VIII zaginęła z pola koza biała. Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić, Pogoń, ul. Owsiana № 4. Kolczyk. 1-1

Zgubione dokumenty
20 mk. za wyraz.

Wircberg Majlech (rocznik 1896) zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU. w Będzinie. 3-1

Ireneusz Bednarski zgubił legitymację na rower № 1299. 3-2

Leon Kobuszewski zgubił kartę zwolnienia wydana przez 1 p. Artylerji pol. w Wilnie. 3-2

Cebula Józef zgubił kartę zwolnienia wyd. przez komp. sanitarną we Lwowie. 3-2

Cebulski Paweł zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Miechów. 3-2

Ujazdowi Zygmuntowi (rocznik 1899) skradziono portfel, kartę demobilizacji, wydaną przez 11 p. p., legitymację kompanji i różne inne dokumenty. 3-2

Piotr Chęciński zgubił kartę zwolnienia wydaną w PKU. Częstochowa. 3-2

Bolesław Goldfajn zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Kuźnikowi Antoniemu skradziono portfel, dowód osobisty wydany przez gm. Niedźno, książkę z Kasy Chorych, książkę ze Zw. Zaw. Bud oraz 8 tys. mk. 3-2

Juljan Skubis zgubił kartę demobilizacji wydaną w PKU. Będzin. 2-2

Alfreda Dominikówna zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 3-2

Nowakowskiemu Stanisławowi skradli portfel z paszportem niemieckim i kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Placek Bogusław zgubił w Zagórzu tymczasowy dowód osobisty i metrykę urodzenia. 3-2

Kwapisz Wincenty zgubił dowód zwolnienia wojskowego, wydany przez 4 p. w Kielcach, dowód osobisty wydany przez gm. Brzegi p. Jędrzejowskiego. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Straszakowi Walentemu dn. 18 b. m. skradziono portfel, w którym znajdowały się: 7.700 mkp. karta demobilizacji, wydana przez 2 p. szwoleżerów rokitniańskich i tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Jangrot, pow. Olkusz. 3-1

Podolski Chil (rocznik 1890) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-1

Gamrat Szczepan zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Olkusz i paszport wydany przez gm. Jangrot. 3-1

Pandelowi Józefowi skradziono portfel, kartę powołania, wyd. przez pow. Olkusz, dowód osobisty wyd. przez gm. Ogrodzieniec oraz 23 tys. mk. 1-1

Słoma Edward zgubił kartę demobilizacji wyd. przez P.K.U. Miechów. 3-1

Skradziono na stacji Kalwarja kartę tożsamości wydaną przez urząd gminy Olkusko-Siewierskiej i kartę powołania wydaną przez P. K.U. Będzin. Stefan Pilar Gołonóg, Krasowa. 1-1

Janowi Gęborkowi skradziono dowód osobisty, kartę demobilizacji i świadectwo zwolnienia Tow. „hr. Renard". 1-1

Zgubiono kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. Wincenty Idzik. 1-1

Wojciech Kijak zgubił książkę chlebową wydaną na kop. „hr. Renard". 1-1

Czesław Dąbrowski zgubił portfel z odroczeniem wojskowym wydanem przez PKU. Warszawa oraz różne papiery. 3-1

Trzcinie Józefowi skradziono kartę zwolnienia wydaną przez komp. sanitarną w Krakowie. 3-1

Żurek Andrzej zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin i paszport wyd. przez gm. Rabsztyn. 3-1

Teodor Słota zgubił kartę pobytu wyd. przez kop. „Wiktor" w Milowicach. 3-1

Franciszek Wojtasik zgubił kartę demobilizacji wyd. przez P.K.U. Będzin. 3-1

Stanisław Czyż zgubił kartę wojskową wyd. przez II p. wojsk. kolejowych w Jabłonie i dowód osobisty wyd. przez gm. Zarki. 3-1

Wincenty Zmożysko zgubił książkę chlebową wyd. przez kop. „hr. Renard". 1-1

Antoni Adamczyk zgubił książkę Kasy Chorych i książkę wojskową inwalidzką wydana przez P.K.U. Będzin. 1-1

Józef Ferdek zgubił kartę zwolnienia wydana przez P.K.U. Będzin i 3 metryki urodzenia. 3-1

Krawiec Marjan (rocznik 1899) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 1 p. szwoleżerów w Warszawie i tymczasowy dowód osobisty wyd. przez gm. Nieszków. 3-1

Gawęda Leon (rocznik 1895) zgubił kartę powołania, wyd. przez P. K.U. w Będzinie. 3-1

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia".

Nasze sprawy.

Sabotaż senatu.

Sosnowiec, 23 stycznia.

Półtora roku temu, w czasie głosowania nad konstytucją, gdy większość sejmu opowiedziała się za istnieniem w Polsce senatu, lewica, która z całą energją zwalczała dwuizbowy system parlamentarny, powiedziała sobie głośno, aczkolwiek nieoficjalnie, że do senatu wyśle ludzi najmniej odpowiednich na senatorów. Postanowiono więc stawiać na kandydatów starych weteranów partyjnych, dla których fotel w senacie byłby dożywociem, oraz wszelki inny nieprodukcyjny balast w partji, który nie odznacza się ani inteligencją, ani wykształceniem, ani wyrobieniem politycznym. Była to poprostu zapowiedź sabotażu znienawidzonego senatu.

Zapowiedzi tej nikt już wówczas na serjo nie brał, bo był to poprostu głos zranionej ambicji stronnictw lewicowych. Słusznie przewidywano, że rana z czasem się zagoi, a przeciwnicy senatu, wśród których nie brak ludzi dojrzałych politycznie, zdadzą sobie sprawę z ważności takiej placówki, jaką jest senat i wydelegują do niego ludzi, którzy lepiej będą potrafili bronić interesów warstw społecznych przez siebie reprezentowanych, niż posłowie sejmu.

Ostatecznie partje lewicowe, chcąc, czy nie chcąc będą się musiały pogodzić z istnieniem senatu i wprowadzą doń element, mogący z pożytkiem pracować dla kraju i co jest rzeczą ważniejszą, (oczywiście ze stanowiska niektórych stronnictw) nie przyniesie wstydu partji swoją ignoracją...

Takie przypuszczenia kazał snuć przeciętnemu obywatelowi zdrowy rozsądek.

Tymczasym...

N. P. R., o ile wiemy, pierwsza z pośród stronnictw na terenie Zagłębia ustaliła listę kandydatów do senatu. Temu, kto uważnie przeczytał tę listę, mimowoli przypomniała się zapowiedź przeciwników senatu z przed półtora roku. Lojalność N. P. R. wobec stanowiska lewicy z zimy ubiegłego roku jest jednym więcej dowodem braku orjentowania się jej przywódców w obecnych nastrojach w Polsce. Mocno wątpimy, czy inne stronnictwa lewicowe będą do współki z N. P. R. sabotowały senat, wysyłając do niego ludzi, którzy nawet w radzie miejskiej nie potrafili wykazać minimum uzdolnienia w pracy społecznej. Któż uwierzy, że socjaliści, posiadający wielu zawodowych polityków, usadowią w fotelach senatorskich członków stronnictwa, o których z góry można powiedzieć, że będą tam tylko narzędziem biernym w rękach innych ze szkodą dla państwa.

Żałować należy, że N. P. R. naprzekór dotychczasowym tradycjom, zbyt się pospieszyła i postąpiła samodzielnie, nie czekając na to, co uczynią jej sąsiedzi z lewej strony — socjaliści. Gdyby poczekali, przekonaliby się, że to, co półtora roku temu było w ustach socjalistów i innych lewicowców, pewnego rodzaju zwrotem retorycznym, ona wzięła na serjo ku uciesze nieenperowców, a z krzywdą dla narodu i co powinno jej członkom bardziej przemówić do przekonania, z krzywdą dla samego stronnictwa.

Ćw.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 środa	Dziś Filipa i Benicjusza Jutro Bartłomieja Ap. Wsch. słońca 5.00 Zach. " 7.03

Galicja Wschodnia.

W parlamencie angielskim interpelowano rząd, czy Anglja dopuści, aby na terenie Galicji wschodniej „chwilowo przez Polskę militarnie okupowanej" odbyły się zarządzone nieprawnie przez Rzeczpospolitą Polską wybory. Przedstawiciel rządu oświadczył, że Anglja „nie dopuści do pogwałcenia przez Polskę uchwał międzynarodowych".

Znów suwerenność Polski mając
[za nic,
Chcąc plon zagarnąć naftodaj-
[nych pól,
Galicję wschodnią wyrwać z Pol-
[ski granic
Chce sprzymierzeniec wierny nasz
[John Bull...

Hej! Możnowładcy, wiedzcie tam,
[w Londynie,
Że was dosięgnie wolnych ludów
[gniew,
W głębi tej ziemi oprócz nafty
[płynie
Polska przelana, nieśmiertelna
[krew!

Jerzy Gur.

Kandydaci na posłów. Podobno N. P. R. w Ostrowcu na pierwszym miejscu listy kandydatów na posłów umieściła p. Everta z Sosnowca, zaś radny miejski p. Piszczyk znalazł się na liście N.P.R. w Kielcach.

Posiedzenie sejmiku powiatowego pow. Będzińskiego odbędzie się jutro z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór 2 członków i 2 zastępców do okręgowej komisji wyborczej, 2) sprawy wodociągowe.

Plenarne posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się w środę, dn. 23 sierpnia r.b. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Lutni" przy ul. Warszawskiej Nr. 5.

Porządek dzienny: 1) Sprawa wyboru członków i zastępców okręgowych i obwodowych komisji wyborczych (art. 19 i 22 ordynacji wyborczej do sejmu, ustawa z dn. 28 lipca 1922 r.

Jeżeli posiedzenie nie odbędzie się wskutek niedostatecznej liczby obecnych, posiedzenie następne z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się we wtorek dn. 29 bm o godz. 7 wieczorem. Posiedzenie to będzie prawomocne niezależnie od liczby przybyłych członków (art. 31 dekretu o samorządzie miejskim.)

Rozwydrzenie niemców. W ub. niedzielę, pociągiem z Ząbkowic do Sosnowca jechało kilku niemców, którzy całą drogę do Sosnowca śpiewali „Deutschlandüber alles" i inne niemieckie pieśni. Dziwna rzecz, że nikt z jadących polaków na wybryki hakatystów nie reagował.

Niedołęstwo na kolei. W ub. poniedziałek, na stacji Będzin pociąg osobowy uczniowski stał przeszło godzinę. Pociąg ten przybył do Sosnowca zamiast 7. 20 o godz. 8 30 rano. Kto temu wniien?.

Droga do Szopienic tuż przed mostem skutkiem niedawnych deszczów została podmyta przez wodę i w jednym miejscu bruk zupełnie się zapadł. Dziś jeszcze można szosę tanim kosztem naprawić, z czego zapewne magistrat sosnowiecki skorzysta i nie dopuści do dalszego psucia się drogi.

Brak wody. Mieszkańcy Sielca uskarżają się na zupełny niemal brak wody w tamtej okolicy. Przyczyną tego jest to, że pod całym Sielcem jest podziemny teren eksploatacji węgla. W bliskości kościoła w Starym Sielcu jest jedna studnia, z której woda sączy się bardzo skąpo, wobec czego sielec.gospodynie musza całymi godzinami wystawać przy studni, tracąc drogocenny czas. Czy niemożnaby temu zaradzić?

Z cechu rzeźników Ubiegłej niedzieli, na odbytej konferencji przedstawicieli związku czeladzi z przedstawicielami cechu sosnowieckiego, uchwalono zorganizować w Zagłębiu Dąbr. „Gospodę czeladzi rzeźników". W tym celu postanowiono zwołać ogólne zebranie czeladzi i przedstawicieli cechów rzeźniczych miast Zagłębia dnia 27 b. m. o godzinie 3 p.p. w lokalu Gospody mieszczańskiej przy ul. Wawel w Sosnowcu.

Tajemnicza historja. Podana przed kilku dniami wiadomość pod powyższym tytułem przed stawia się w świetle prawdy nieco inaczej. Otóż Gertruda M., która skradła p. Bronisławowi H. w Katowicach pierścionek, umknęła z restauracji pod pozorem, że zrobiło się jej niedobrze. Dwa tygodnie okradziony upatrywał pan ny Gertrudy, aż ujrzał ją wreszcie w Sosnowcu i tu ją kazał aresztować. Panna Gertruda wypierała się, że nie tylko o pierścionku nic nie wie, ale że wogóle pana Br. H. wcale nie zna i dopiero po długich badaniach zgodziła się oddać pierścionek. Policja udała się z p. Gertrudą do Katowic w nocy i pierścionek odebrała.

Przy aresztowanej znaleziono 4 paszporty na różne nazwiska, co każe podejrzewać, że panna ta nie jest tak niewinną, by ronić nad jej dolą łzy.

Smiertelny wypadek. Pomiędzy Strzemieszycami o Gołonogiem przed kilku dniami została zerwana linja telegraficzna, Z domku kolejowego przechodziła Zofja Sedwantowa, niosąc wodę, przyczym potrąciła o drut zerwany, wskutek czego została zabita prądem elektrycznym.

Bandytyzm. Przed kilku dniami, na powracającą z Gołonoga do Ujejsca tamtejszą mieszkankę Anastazję Stefańską napadł w lesie bandyta, który grożąc napadniętej pobiciem zażądał pieniędzy. Stefańska dała mu na odczepne 700 mk. bandyta jednak zrewidował ją i zrabował 23 tys. mk., które miała schowane w zanadrzu, a następnie usiłował popełnić gwałt. Krzyk napadniętej zmusił bandytę do ucieczki w głąb lasu. Śledztwo w toku.

Bójka. Kacper Wójcik ze wsi Niesiechów, pow. miechowski podczas bójki z sąsiadem Janem Gawlikiem, żelazną wagą strzaskał mu lewą rękę. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Małoletni złodzieje. We wsi Sławice Duchowne 12 letni Stefan Rakoczy skradł swemu bratu Franciszkowi skóry na obuwie, wartości 38 tys. mk. Skóry skradzione obiecujący młodzieniec spieniężył w sąsiedniej wiosce, a za otrzymane pieniądze kupił łakoci.

Pożary. We wsi Pstroszyce pow. miechowski spłonęły zabudowania gospodarskie Wincentego Gąsiora, straty wynoszą półtora miljona mk.

— We wsi Słonniczkach pow. miechowski piorun uderzył w stodołę Tomasza Gąsiorka. Spaliła się stodoła i nagromadzone zboże oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą dwa miljony 300 tys. mk.

Kronika policyjna. Za niewypiekanie i zły gatunek chleba; policja dąbrowska sporządziła około 30 protokułów.

Ponieważ istnieje uzasadnione przypuszczenie, że sabotaż ten piekarze uprawiali w celu spekulacyjnym mają być względem opornych zastosowane kary administracyjne.

Ładni goście. Niejaki F Begus został tak ciężko pobity na weselu w Dąbrowie, iż musiano wezwać lekarza który stwierdził ciężkie uszkodzenia całego ciała.

Sprawców F. Kasprzyka i M. Szopę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Nagły zgon. Powracający onegdaj z pracy kierownik ko palni Porąbka Karol Dryjski dostał ataku serca i wkrótce zmarł

Zwłoki przewieziono do szpitala św. Anny w Dąbrowie.

Wypadek czy zbrodnia. Policję dąbrowską zawiadomiono, iż niejaki Marcin Sobański znikł od kilku dni.

Rozpoczęto poszukiwania i zwłoki Sobańskiego znaleziono w jednym z nieczynnych szybów kopalni „Katarzyna".

Oględziny lekarskie stwierdziły, że nieboszczyk ma obrażenia na całym ciele i połamanych kilka żeber.

Czy Sobański sam wpadł do szybu, czy też popełniono morderstwo, dotychczas nie wyjaśniono

Konfiskata. Wydział zdrowia przy magistracie dąbrowskim skonfiskował 7 beczek rozwodnionego mleka i 3 chlebów, wypieczonych z jakiejś mieszaniny.

Również kilkunastu kobietom, przynoszącym mleko do Dąbrowy, płyn ten skonfiskowano, oraz fałszywe półkwarcia.

Napad. J. Wojtasik ze Strzemieszyc zameldował policji, iż napadło na niego kilku uzbrojonych drabów, który zrabowali mu 33 tysięcy marek. Policja zarządziła obławę i aresztowała Nabrdalika z Dąbrowy oraz Perkę i Stylę ze Strzemieszyc, którzy przyznali się do napadu. Aresztowanych przesłano do sędziego śledczego.

Z sądów. Dnia 19 sierpnia r. b w wydziale karnym odwoławczym sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrywane były sprawy ze skarg apelacyjnych na wyroki sądów pokojów:

1) 3 sprawy głośne swego czasu przeciwko: Moszkowi Joskowi Lajtnerowi, Więdorowicerowi i Gerszowi Szwajcbergowi, rzeźnikom z Dąbrowy. 14 października r.ub. wymienieni rzeźnicy skazani zostali przez sąd pokoju w Dąbrowie za 2 miesiące więzienia za pobieranie nadmiernej ceny za sprzedawane mięso. Sąd okręgowy zmienił kwalifikację czynu i we wszystkich tych sprawach uchylił wyrok; sąd pokoju skazał każdego z nich na 20 tys. mk. kary i po 3 tys. mk opłat sądowych.

Oskarżonych bronił obrońca E. Heftman.

2) W sprawie przeciwko Aleksandrowi Liberskiemu, oskarżonemu przez sąd pokoju w Dąbrowie za uchylanie się od służby wojskowej i skazanemu na 7 dni aresztu, sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający, Liberskiego, gdyż oskarżony przez swego obrońcę Heftmana dowiódł, że nietylko się nie uchylał od służby tej, lecz przeciwnie podczas na jazdu bolszewickiego ochotniczo spełnił swój obowiązek, poczym dalej go pełnił w instytucjach plebiscytowych na Śląsku Górnym.

3) Wreszcie rozpatrywaną była ciekawa sprawa przeciwko Andrzejowi Baci i Moszkowi Chaimowi Pochowi, oskarżonym o przemycanie srebra przez granice. Oskarżonych bronił adwokat Pawełek. Jeszcze przed przyłączeniem Śląska do Polski przodownik pp.Broda z Czeladzi dowiedział się, że ma być przemycane srebro przez granicę. Śledził za tym i pewnego dnia w Wojkowicach Komornych wpadł na ślad przemytników. Znaleziono przy nich 78 funtów srebra. Sprawę skierowano do sądu pokoju w Czeladzi. Sąd ten po rozpoznaniu sprawy. skazał obu oskarżonych po 1 roku więzienia i po 100 tys. mk. grzywny i na poniesienie opłat sądowych po 10 400 mk. Srebro skonfiskowano. Oskarżeni odwołali się ze skargami apelacyjnymi do sądu okręgowego.

Sąd okręgowy wyrok co do Pocha zatwierdził i skazał go na poniesienie 15.000 opłat sądowych, w stosunku zaś do Baci, uchylił, skazując go na 6 miesięcy więzienia i 50.000 mk. grzywny a w razie nie możności zapłacenia na 3 miesiące aresztu, oraz na 7 800 mk. opłat. Zatwierdził także wyrok sądu pokoju w części dotyczącej konfiskaty srebra.

Jako środek zapobiegawczy względem oskarżonych, sąd zadecydował: w stosunku do Baci, kaucję w sumie 100.000 mk., względem zaś Pocha, 200 000 mk, a do czasu złożenia pieniędzy, zatrzymał oskarżonych w areszcie śledczym.

Kradzieże. Na Pekinie pod Zagórzem Juljannie Pieckiej kuzynka jej Marjanna J. skradła garderobę wartości 52 tys. mk.

— Z mieszkania Włodzimierza Kornackiego na kopalni Kazimierz przed kilku dniami skradziono garderobę i bieliznę, wartości 65 tys. mk.

— Z wagonów 19 i 662 pomiędzy stacjami Granicą a Sosnowcem skradziono 1222 klg. cukru. Dochodzenie w toku.

— Z mieszkania Kazimierza Zieleńskiego, Sosnowiec Małachowskiego 22, skradziono 25 tys. gotówka, zegarek i garderobę wartości 300 tys. marek.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów.

W ub. niedzielę odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo

Zagłębia na rok bieżący.

Wyścigi odbyły się na błotnistej szosie, przy silnym wietrze. Startowało 10 kolarzy, wszyscy z sosnowieckiego t-wa cyklistów na maszynach firmy „Karol Baran“ w Sosnowcu.

Pierwszy przybył do mety p. J. Kukieła, zdobywając tytuł mistrza kolarzy Zagł. Dąbr. na rok 1922, szarfę honorową podwójny dyplom oraz żeton złocony, następnie kolejno pp. J. Spaczyński, Tychmanowicz, S. Szafruga, Skipirzepa, Fliski.

Wyścig motorzystów odbył się przy starcie dwuch maszyn na przestrzeni 22 klm.

Pierwszy przybył p. Karol Baran, zdobywając tytuł mistrza motocykl. Zagł. Dąbr. na rok 1922, szarfę honorową, podwójny dyplom i żeton złocony.

Sędziami honorowymi byli pp. P. Kucharski, H. Dąbrowski, Kwapisz i Trzaskalski.

Tragiczna śmierć turystów w Alpach. W Alpach francuskich zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci w górach. Trzech panów, urzędników w różnych instytucjach, korzystając z urlopów, wybrało się wspólnie na wycieczkę w Alpy. Przez cztery dni udało im się przejść kilka szczytów sabaudzkich, wreszcie doszli do szczytu Mije w Alpach wysokich. Tam zaskoczyła ich śnieżyca. Do najbliższego schroniska klubu alpejskiego, urządzonego pośrodku lodowca Tabuchet było jeszcze kilka kilometrów odległości. Dzielni turyści z największym wysiłkiem podążali śpiesznie ku schronisku, nie mogli jednak dojść wskutek gęstego śniegu i zapadającej nocy. Nagle, idący przodem p. Archer, upadł na śnieg i w parę minut, nie wyrzekłszy słowa, nie wydawszy jęku, skonał. O sto metrów dalej następny turysta, pan Guignet, padł na miejscu z wysilenia. Wreszcie i trzeci z pośród przyjaciół, p. Agnes poniósł podobną śmierć.

Ostatni pozostały przy życiu, Marceli Girard, nie miał odwagi pójść już dalej. Usiadł przy zwłokach przyjaciół i oczekiwał z rezygnacją śmierci.

Powoli burza ustawała i świt rozjaśniał ciemności. O sto kroków zaledwie ukazało się schronisko, do którego nieszczęśliwi dojść już nie zdołali. Z odmrożonymi rękami i nogami Girard dowlókł się do schroniska, gdzie zastał na szczęście żołnierzy z wydziału geograficznego armji. Pospieszyli oni z pomocą ku leżącym na śniegu. Było jednak za późno.

Dwuch żołnierzy udało się następnie do najbliższej wsi, skąd przybyło kilkunastu przewodników, którzy zabrali ciała ofiar.

Warszawa, 22 sierpnia.

W dniu dzisiejszym prezydent rady ministrów p. Nowak przyjął delegację kolejarzy i obiecał im, że sprawa poprawy bytu urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, a w tej liczbie i kolejarzy będzie załatwioną bardzo szybko. Pod wpływem tej rozmowy nastrój strajkowy, który ogarniał kolejarzy w Warszawie został zlikwidowany. Przejściowy strajk w depo parowozowym Warszawa—Główna został przerwany i dzisiaj wszystkie pociągi odchodzą według rozkładu.

Giełda urzędowa

Warszawa, 21 sierpnia

Dolary 8,260
Funty szterl. 37,300
Franki franc. 655
Marki niem. 7,60
Kor. czeskie 250
„ austr. 10,4

Wycieczka kolarzy.

Klub sport. „Sosnowiec“ urządza w dniu 27 b.m. wycieczkę do Jaworzna (Śląsk Górny) przez Wysoki Brzeg. Zbiórka odbędzie się o godz. 7-ej rano w klubie sport. „Sosnowiec“ przy ulicy Wiejskiej 10.

Ze Świata.

Złowróżbna zapałka. Dzisiejsi palacze są przesądni. Czują oni wstręt niewytłomaczony, gdy na którego z nich wypadnie kolej zapalenia po raz trzeci papierosa od jednej zapałki.

— Nigdy trzech papierosów od jednej zapałki, woła trzeci palacz, gasząc równocześnie podsunięty sobie pod nos ogień. Jest to przesąd oparty na przypuszczeniu, że takie zapalenie przyniesie nieszczęście Ten naturalny zwyczaj zakorzenił się dzisiaj głęboko pomiędzy palaczami Jakież jest jego pochodzenie?

W czasie wojny marokańskiej w r. 1911—12 oficerowie hiszpańscy, zmuszeni do ciągłego przebywania w okopach byli namiętnymi palaczami tytoniu Dla zabicia czasu palono papieros za papierosem. Z braku zapałek wypadało nieraz zapalać kilka papierosów od jednej zapałki.

Na nieszczęście zwyczaj ten zwrócił uwagę żołnierzy marokańskich. Na pierwszy dymek marokańczyk otwierał okno Za drugim dymkiem celował, za trzecim—strzelał. I często się zdarzało, że namiętny palacz przepłacał swój nałóg życiem. Wreszcie ten trzeci palacz zmądrzał i nauczył się gasić podaną sobie zapałkę. Zwyczaj ten szybko przeszedł w zabobon, który palacze obserwują nawet po ukończonej wojnie w całej Europie.

Tragiczny zgon aktora kinowego. W Nowym Jorku, podczas zdjęć do kinematografu, zginął jeden z aktorów. Chciał on zastąpić w niebezpiecznym skoku z dachu omnibusu, uciekającą przed zbrodniarzami, którzy ją ścigali, pannę White, która w chwili, gdy wehikuł przejeżdża pod torem kolejowym, położonym o 6 stóp nad omnibusem, ma się chwycić żelaznego pręta i wskoczyć do pociągu.

Ten skok właśnie zamiast panny White miał wykonać ów aktor, ubrany w jej suknię, jasną perukę i odpowiednio ucharakteryzowany. Nieszczęście chciało, że nie pochwycił w porę prętu i runął z wysokości na ziemię, przyczym poniósł śmierć na miejscu.

Koniec legendy o pogromach żydowskich

Lwów, 22 sierpnia.

W sprawie rzekomych pogromów listopadowych z roku 1918, podczas rozpraw sądowych, trwających szereg miesięcy, stwierdzono, że mordu 27 żydów (a nie jak żydzi głoszą 600), dopuścili się przeważnie wypuszczeni z więzień przez ukraińców bandyci, lub dezerterzy ukraińscy, albo też w kilku wypadkach nawet sami żydzi.

Te smutne i potępienia godne zajścia wykorzystali żydzi lwowscy do szalonej i otwartej propagandy przeciw państwu polskiemu, a przejaskrawiając wypadek, przeszli z tą agitacją na teren światowy, czerniąc i szkalując żołnierza polskiego, obrońcę Lwowa.

Onegdajsze aresztowania we Lwowie rzuciły nowe światło na tę zbrodniczą robotę.

Oto wymordowana została w listopadzie 1918 r. rodzina Sontagów, złożona z 4 osób. Rozpoczęło się śledztwo, na którym pozostała matka Szprynca Sontag i syn jej Maurycy zeznali, że mordu dopuścił się znany bandyta lwowski, Władysław Książek. Jak śledztwo ustaliło, Książek pozostawał, jako fachowy złodziej, w stosunkach z Sontagami, którzy trudnili się paserstwem.

Sontagowie w żydowskim komitecie ratunkowym zeznali, że mordu dopuścili się żołnierze polscy, a po pewnym czasie zgłosili się do sędziego śledczego i odwołali zeznanie przeciw Książkowi, twierdząc, że mord popełnili żołnierze polscy.

Wobec tych zeznań Książka uwolniono, a wtedy umknął do Rumunji.

Władze, prowadzące śledztwo, doszły do sensacyjnych wyników. Stw erdziły bowiem, że Książek przekupił Sontagów za odwołanie zeznań przeciwko sobie kwotą ćwierć miljona marek. Onegdaj aresztowano Szprynca i Maurycego Sontagów, którzy złożyli fałszywe zeznanie i krzywoprzysięgli.

Sprawa ta budzi w mieście nadzwyczajne zainteresowanie i w jaskrawy sposób piętnuje żydowski komitet ratunkowy, który ją wyzyskał dla propagandy antypaństwowej.

Ostatnie wieści.

(Przez telefon).

Paryż, 22 sierpnia.

Na otwarciu sesji rady generalnej departamentu Meuse, Poincare wygłosił wielką mowę polityczną, w której oświadczył między innymi, że od trzech lat porozumienie pomiędzy państwami sojuszniczymi osiągane było kosztem Francji, która poniosła w wojnie najcięższe straty. Dłużej tak trwać nie może. Francja pragnie utrzymania sojuszu i zachowania pokoju, ale żąda aby jej szkody były naprawione i twierdzi, że od tej zasady nie odstąpi.

Wilno, 22 sierpnia.

Ponowiły się napady w pasie neutralnym band litewskich pod Szyrwintami. Milicja miejscowa miała utarczkę z litwinami, po której litwini cofnęli się.

Madryt, 22 sierpnia.

Powszechny strajk pocztowy trwa. Narazie listy roznosi policja. Dyrekcja przystąpiła do likwidowania strajku, angażując na miejsce strajkujących 300 kobiet.

Warszawa, 22 sierpnia.

Według informacji jednego z pism warszawskich, osadzeni w areszcie, w związku z nadużyciami w banku handlowym, Rulski i Wajs nie będą przed procesem wypuszczeni na wolność za kaucją.

Warszawa, 22 sierpnia.

W dniu dzisiejszym rząd ma zdecydować kto będzie reprezentował Polskę na zjeździe państw małej ententy w Pradze czeskiej. Wyjaśniło się, że kierownictwa delegacji nie otrzyma ani minister Narutowicz, ani dotychczasowy poseł w Pradze Piltz, ani wreszcie b. minister Skirmunt, którego wymieniano jako kandydata do tej delegacji. Prawdopodobnie przedstawicielem Polski na zjeździe zostanie charge d'affaires w Pradze czeskiej p. Karol Bader.